

Białostocka prokuratura ujawniła nazwiska urzędniczek., które molestował prezydent Olsztyna. W poniedziałek rano do ratusza trafił zwykły list polecony sygnowany przez Prokuraturę Okręgową w Białymstoku. Śledczy prosili w nim o przestanie teczek personalnych urzędniczek – wymieniono je z imienia i nazwiska.

Kobiety są świadkami prokuratury w sprawie molestowania i gwałtu. Na końcu listu jest adnotacja, że dokumenty należy dostarczyć śledczym do 15 lutego. Prokuratura Okręgowa w Białymstoku, która wysłała list, nie chce teraz szerzej komentować tego, co się stało. Adam Kozub, rzecznik prokuratury: – Mogę tylko potwierdzić, że wysłaliśmy taką korespondencję. Dlaczego prokurator nie sprawdził, że w Olsztynie korespondencja kierowana jest na biurko prezydenta? Dlaczego nie pojechał po teczki osobiście? Po co w ogóle chciał te dokumenty? – Nie będę tego komentował – odparł prok. Kozub. Andrzej Tańcula, prokurator apelacyjny w Białymstoku: – Jest to dla mnie niezrozumiałe. Zażądałem już informacji o tym, co się stało. Suche nitki na śledczych nie zostawia prof. Piotr Kruszyński: – Prokurator powinien się zwrócić do policji, by ta dostarczyła mu teczki personalne wskazanych kobiet. Tego, co się stało, nie można określić inaczej niż patologia. Urzędniczka, która zeznała w prokuraturze, że Prezydent Olsztyna Małkowski składał jej niedwuznaczne propozycje, jest załamana zachowaniem śledczych. Źródło : Rzeczpospolita